



WIKTOR OSUCHOWSKI

Warszawa, 11 marca 1947 r. Członek Okręgowej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich Halina Wereńko przesłuchiwała niżej wymienionego w charakterze świadka, bez przysięgi. Uprzedzony o odpowiedzialności karnej za składanie fałszywych zeznań, świadek zeznał, co następuje:

Imię i nazwisko	Wiktor Ludwik Osuchowski
Imiona rodziców	Roch i Antonina z domu Hanke
Data urodzenia	23 marca 1879 r. we Lwowie
Wykształcenie	doktor praw
Wyznanie	rzymskokatolickie
Miejsce zamieszkania	Warszawa, ul. Rozbrat 10/14 m. 5
Narodowość i przynależność państwowa	polska
Zajęcie	wicedyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego

W czasie okupacji niemieckiej mieszkałem przy ul. Racławickiej nr 128 w Warszawie, w kolonii oficerskiej popularnie zwanej fortem mokotowskim. Przed wybuchem wojny byłem wiceprezesem Towarzystwa Przyjaciół Fortu Mokotowskiego. Po zajęciu Warszawy przez Niemców w imieniu mieszkańców od czasu do czasu prowadziłem rozmowy z okupantami w sprawach ludności cywilnej, np. w sprawie działek.

Od września 1939 r. na terenie fortu stacjonowało *Flughafen Kommando*. Zdaje się na rok przed powstaniem warszawskim komendantem tam był gen. Doerfler. Na kilka tygodni przed wybuchem powstania warszawskiego, w czerwcu 1944 r., Doerfler zwołał mieszkańców fortu w liczbie kilkuset i ogłosił pouczenie, w jaki sposób należy się zachowywać w razie alarmu lotniczego. Było również drugie zebranie o podobnym przebiegu.

W dniu 1 sierpnia 1944, po odparciu ataku powstańców, około godz. 19.00 do furtki domu, gdzie mieszkałem, przybył oficer niemiecki z podoficerem i ogłosił zarządzenie, by ludność nie nocowała w domu, lecz przybyła do fortu. Zachowanie Niemców było spokojne. Rozmawiałem po niemiecku, poza tym Niemcy traktowali mnie jako przewodnika miejscowych Polaków.

Około godz. 21.00 przybyli ponownie żołnierze niemieccy zbadać, czemu ludność dotąd nie opuściła domów. Zezwolili zabrać ze sobą rzeczy, po czym udaliśmy się do lochu fortu. Czy przy wyprowadzaniu z domów innych mieszkańców miały miejsce gwałty, o tym nie słyszałem.

Po wyjściu z mego domu widziałem, iż dom na rogu ul. Racławickiej i Balonowej płonął. Słyszałem potem, iż mieszkańcy tego domu, między innymi rodzina Konarskich, w odwecie za to, iż stamtąd była prowadzona akcja powstańcza, zostali przez Niemców zamordowani.

2 sierpnia widziałem, iż przy ul. Płatowcowej zostały spalone cztery domy, co tłumaczono koniecznością wojskową. Zdaje się, że 13 sierpnia, w niedzielę, odjechał gen. Doerfler, jak słyszałem, do Kutna. Dowódcą *Flughafen Kommando* został podpułkownik, którego nazwiska nie znam.

20 sierpnia około godz. 10.00 ludność z lochu została ewakuowana do obozu przejściowego w Pruszkowie, przy czym komenda dała samochody dla przewiezienia kobiet i dzieci. Wiadome mi jest, iż na terenie fortu znaleziono mogiły zbiorowe. Przy kopaniu jednej mogiły byłem obecny, ponieważ na żądanie Doerflera zorganizowałem pochowanie zwłok powstańców, którzy zginęli w ataku 1 sierpnia 1944 r.

Na tym protokół zakończono i odczytano.